

Elektronika

w zieleniach airbrush



Przedstawiam dzisiaj reklamę transformatorów i elektroniki grzewczej wykonaną na samochodzie dostawczym.

Cała praca została stworzona w technice airbrush.

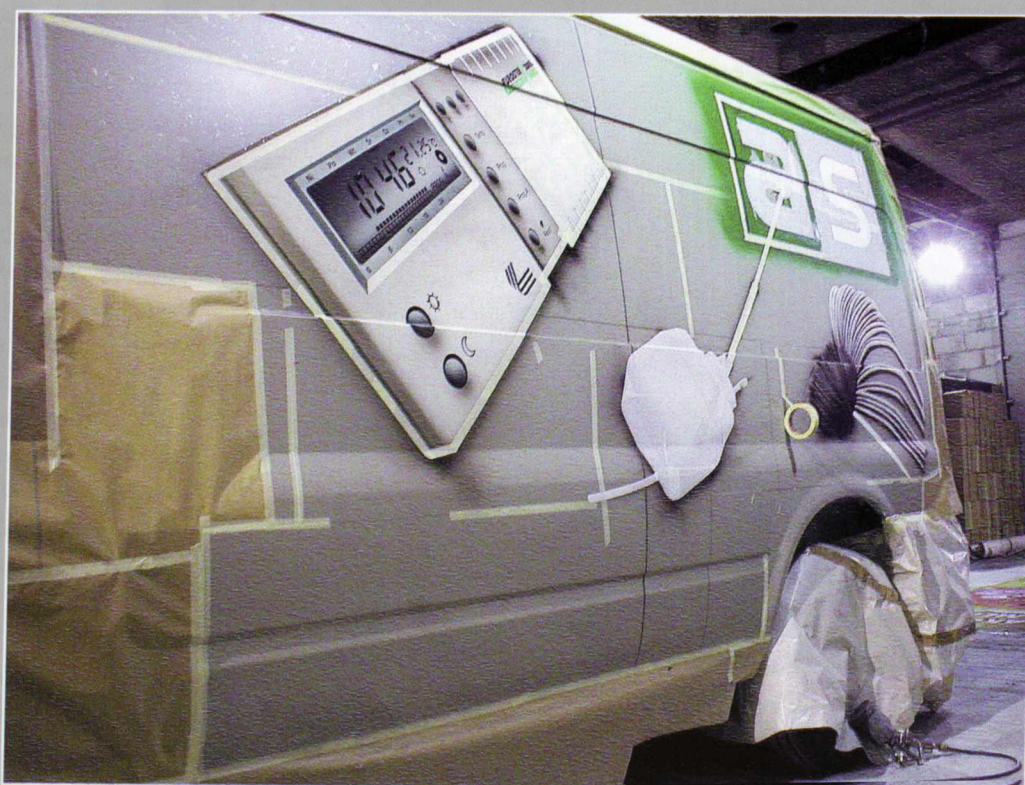


Rozpocząłem jak zawsze od projektu. Moim celem było zintegrowanie elementów graficznych z linią pojazdu, szczególnie z oknami kierowcy i pasażera.

Odszedłem od schematu umieszczania danych adresowych na drzwiach. Głównym elementem konstrukcyjnym kompozycji miał być szeroki, cieniowany pas w tonacjach zieleni, prowadzony od tylnych nadkoli, łukiem, omijając okna, w kierunku przednich nadkoli.

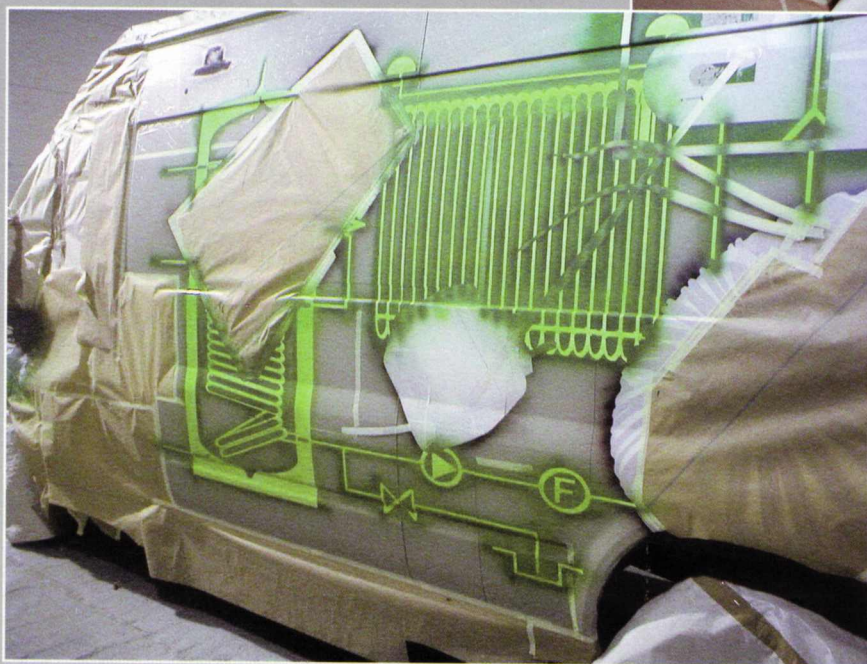
Element miał być cieniowany od czerni przy oknach, aż do jasnej, firmowej zieleni przy nadkolach. W celu nadania reklamie charakteru elektronicznego, postanowiłem umieścić na dwóch bokach, jako tło, ścieżki płytek elektronicznych w dużym powiększeniu.

Samochód nabrał zielonej tonacji i na jej tle bardzo silnie kontrastowały białe sterowniki ogrzewania i miedziane zwoje kondensatorów.





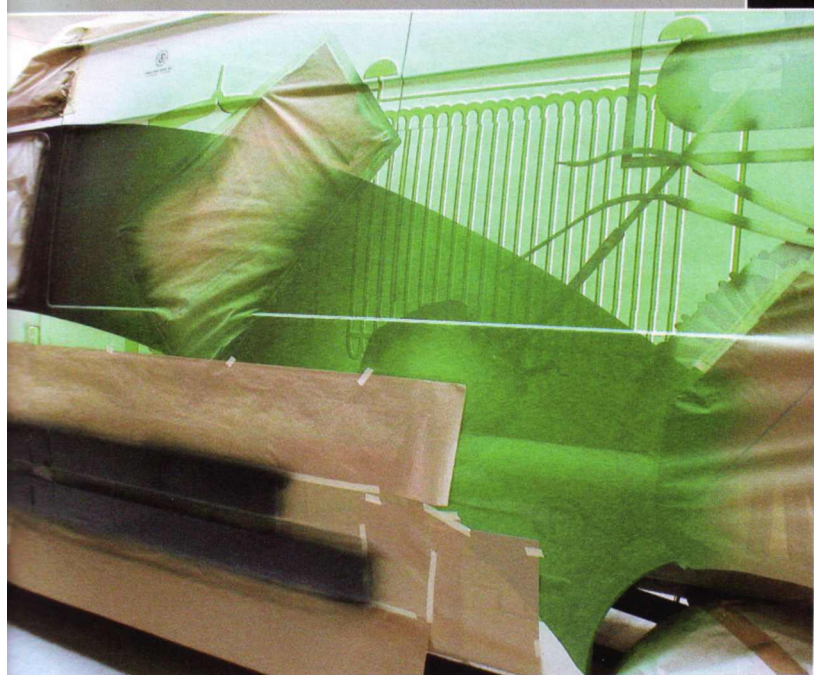
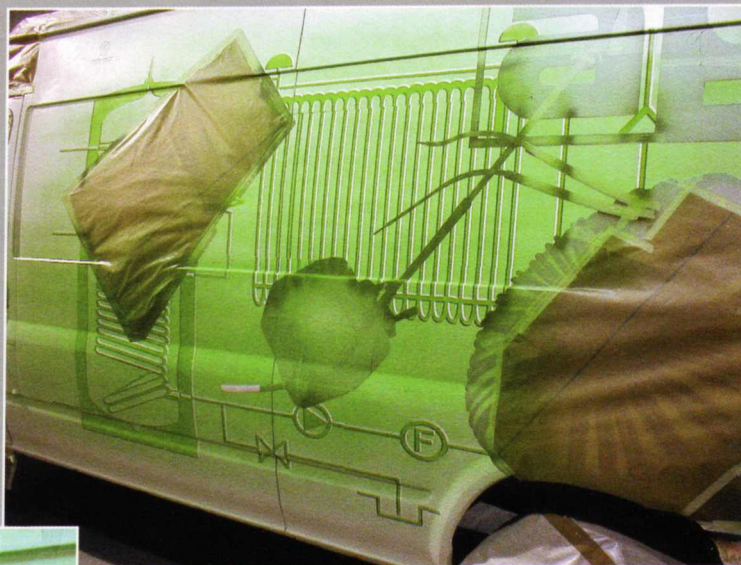
Produkty oraz logo firmowe rozmieściłem w oparciu o szeroki pas zieleni, zachowując zasadę równowagi optycznej. W trakcie projektowania pojawiały się różne koncepcje i warianty ustawień. Przedstawiony dzisiaj projekt powstał po wielu konsultacjach z klientem tak, aby w trakcie realizacji nie wprowadzono żadnych zmian.



- Realizacja rozpoczęła się od przygotowania wielu skomplikowanych szablonów i naklejenia ich na karoserię pojazdu. Jak zawsze, pojazd musi być wcześniej przygotowany przez lakiernika. Demontaż elementów karoserii, dokładne zmatowienie lakieru i zamaskowanie niemalowanych części karoserii.

Zachowując odwrotną zasadę niż zwykle, rozpocząłem malowanie od miejsc najjaśniejszych, najpierw powstały białe korpusy sterowników. Obiekty te składały się z wielu detali; przyciski z opisami, czynniki LED itp.

Gdy wszystkie szczegóły sterowników były naniesione, zakryłem je w celu ogólnego wycieniowania bryły przedmiotów. Tutaj uwaga, aby nie cieniować białych powierzchni czystą czernią, gdyż łatwo doprowadzić obiekt do efektu "brudu" niż światłocienia. Najlepiej przygotować kolor pochodny od koloru głównego, lecz o kilka tonów ciemniejszy. Ważne jest również dokładne oczyszczenie podłoża z resztek kleju po folii szablonowej, gdyż cieniowanie po źle oczyszczonej powierzchni daje nieodwracalny rezultat w postaci plam i przebarwień. Po namalowaniu sterowników, przykryłem je cienką warstwą lakieru bezbarwnego.



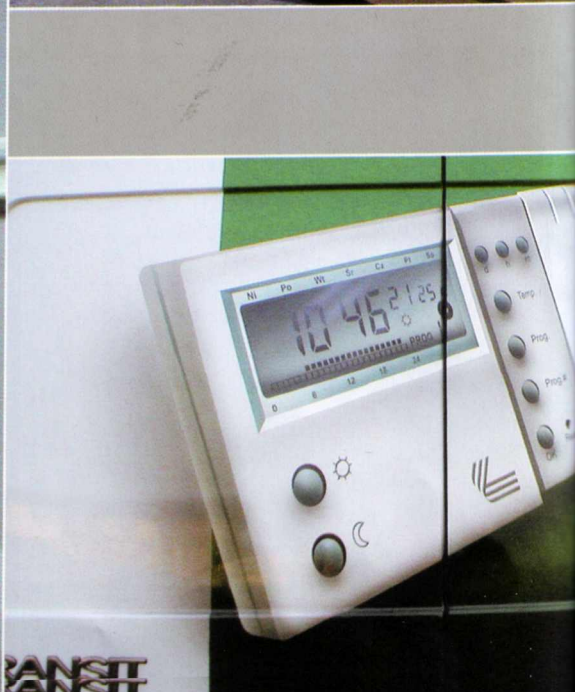
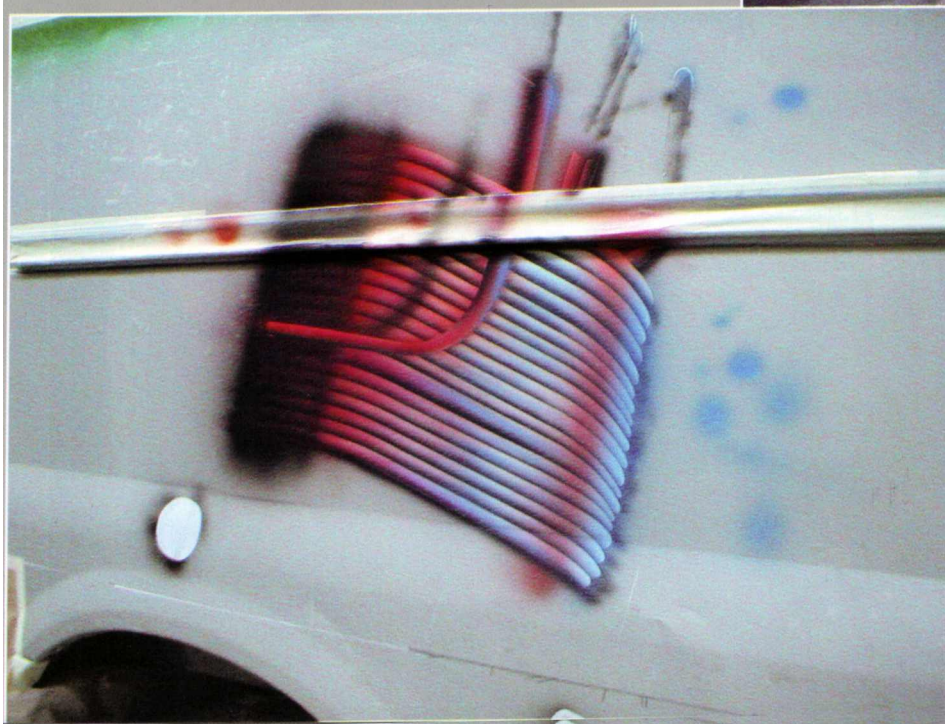
W czasie schnięcia zabrałem się do transformatorów. Ich najtrudniejszym, lecz zarazem najefektowniejszym elementem były zwoje drutów miedzianych. Każdy z drucików został namalowany osobno, a potem wszystkie razem wycieniowane z efektem blasku i niebieskiego efektu utlenienia miedzi. Wymienione czynności dotyczą zarówno transformatora okrągłego, jak i prostokątnego. Dla skrócenia czasu, o ile to możliwe, staram się malować wiele elementów równolegle. Dzięki temu uzyskuję również spójność kolorystyczną i wyrównany światłocień. Wracam do transformatorów. Teraz zakryłem szablonami miedziane druty w celu opracowania przestrzeni obok nich. W jednym przypadku był do opracowania tłusty, foliowy papier izolacyjny. W drugim, lekko przeżółkły plastik izolacyjny z wkrętami mocującymi i blaszkami radiatorów.

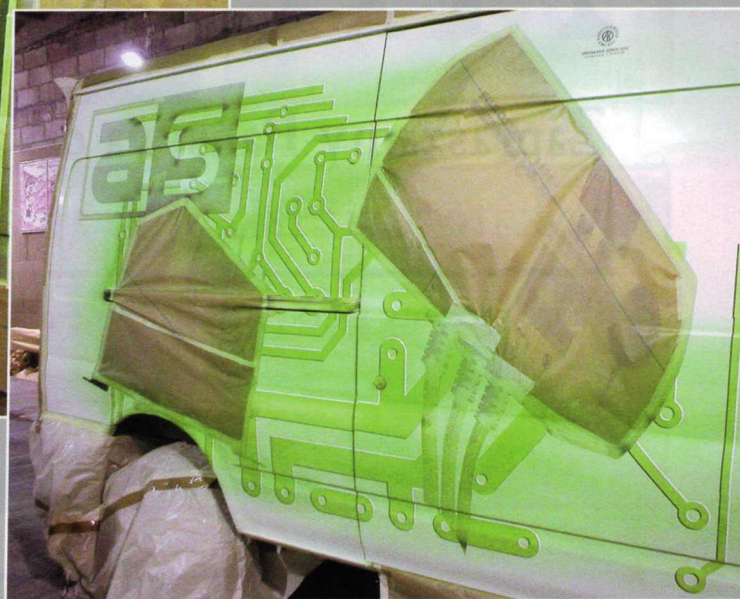




Powyższe prace wykonałem bez szablonów samoprzylepnych. Tutaj stosowałem drapanie, przecieranie i inne zabiegi techniczne w celu uzyskania właściwych faktur. Odkryłem szablony zasłaniające druty i pocieniowałem całość transformatorów. Gdy stanowiły one całość, naniosłem zabezpieczający lakier bezbarwny. Podobne czynności wykonywałem malując logo firmowe z trzech stron pojazdu.

Byłem w połowie pracy. Zamaskowałem wszystkie namalowane obiekty i rozpocząłem ściąganie najciemniejszych elementów tła. Pokryłem je zielonym lakierem i to samo powtórzałem systematycznie, ściągając coraz jaśniejsze części elektronicznych ścieżek. W konsekwencji uzyskałem dość skomplikowany efekt graficzny po dwóch stronach pojazdu. Teraz tło jako całość zostało pokryte przezroczystą zielenią z uwzględnieniem linii brzegowej projektu sąsiadującej z zakrytym, oryginalnym lakierem pojazdu.





Kolejnym krokiem było wyznaczenie szerokiej, zielonej wstęgi z boków i z tyłu samochodu. Obiekty cały czas pozostawały zamaskowane. Pas należało wycieniować tak, aby jego koniec wnikał kolorem i natężeniem w uprzednio malowane tło. Następnie zdjęłem maskowanie wstęgi i namalowałem cienie wszystkich obiektów wraz z logo.

Cienie zajmowały obszar zarówno na szerokiej wstędze, jak i na "elektronicznym tle". Teraz mogłem zdemonstrować wszystkie maskowania i ocenić stopień przestrzenności i spójności projektu. Żeby wzrokowo odpocząć od obrazu, nakleiliśmy szablony szerokiego napisu i pomalowałem je ciemną zielenią. W tym momencie projekt został wykonany, ale zostało jeszcze wiele korekt i poprawek.



W trakcie wielokrotnego maskowania zdarza się, że na powierzchni zostają resztki nie dociętych szablonów i inne niedoróbki. Po całkowitym usunięciu wszelkich wad lub zabrudzeń całość obrazu została pokryta kilkoma warstwami lakieru bezbarwnego i na życzenie klienta spolerowana. Usunąłem wszelkie inne maskowania i auto po uzbrojeniu było gotowe do porównania z projektem.

Andrzej Karpiński